

Kard. Ravasi, Peter Seewald o Benedykcie XVI

Będzie to „obecność kontemplacyjna”, taka, jak Mojżesza modlącego się na górze ze wzniesionymi rękoma za lud Izraela walczący z Amalekitami



Kard. Ravasi: Benedykt XVI jak Mojżesz modlący się za swój lud

◇ W Watykanie trwają rekolekcje wielkopostne dla Papieża i pracowników Kurii Rzymskiej. Ich modlitewny rytm wyznaczają trzy rozważania dziennie, adoracja Najświętszego Sakramentu oraz nieszpory. Rekolekcje głosi w kaplicy Redemptoris Mater kard. Gianfranco Ravasi.

Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury komentuje Psalmy. W

rozważaniu inaugurującym czas wielkopostnego zamyślenia posłużył się obrazem biblijnym, by przedstawić przyszłość Benedykta XVI po ustąpieniu. Będzie to, jak mówił, „obecność kontemplacyjna”, taka, jak Mojżesza modlącego się na górze ze wzniesionymi rękoma za lud Izraela walczący z Amalekitami.

„Obraz ten przedstawia zasadniczą funkcję Waszej Świątobliwości wobec Kościoła, to jest wstawiennictwo – mówił kard. Ravasi. – My pozostaniemy w dolinie, gdzie są Amalekici, gdzie jest kurz, gdzie jest lęk i przerażenie, a także koszmary, ale i nadzieja, tam gdzie Wasza Świątobliwość był z nami przez tych osiem lat. Od tej pory będziemy widzieć, że na górze Wasza Świątobliwość wstawia się za nami”.

Papieskie rekolekcje zakończą się w sobotę 23 lutego rano.

bz/ rv

Seewald: Papież bardzo zmęczony, ale jeszcze bardziej serdeczny

◇ Papież wiele przeszedł w swoim życiu. Nazywano go prześladowcą, a przecież to on był prześladowany. Stał się kozłem ofiarnym, na którego rzucano wszelkie niesprawiedliwości. Tak o Benedykcie XVI pisze Peter Seewald, niemiecki dziennikarz, który przeprowadził z nim trzy wywiady książkowe, a obecnie pracuje nad jego biografią.

W artykule dla tygodnika Focus Seewald wspomina swoje liczne spotkania z Josephem Ratzingerem, w tym również dwa niedawne,

ostatnie sprzed 10 tygodni. Wylicza ewidentne przejawy zmęczenia Benedykta XVI, a przy tym zauważa, że osłabiony Papież stał się jeszcze bardziej serdeczny i skromny. Przypomina też, że pomimo tego wszystkiego, co Joseph Ratzinger w życiu przeszedł, nigdy się nie skarżył. Nikt też nie usłyszał z jego ust złego słowa, nawet na temat ks. Hansa Künga.

Peter Seewald wyznaje, że podczas wszystkich spotkań z Josephem Ratzingerem poznał człowieka o niespotykanej dziś mądrości, a zarazem pełnego paradoksów. „Jest to człowiek tradycji, chętnie zdaje się na to, co się sprawdziło, ale potrafi odróżnić, co jest naprawdę wieczne, a co właściwe tylko dla pewnej epoki. A jeśli potrzeba, jak to miało miejsce w wypadku Mszy trydenckiej, potrafi do nowego dodać stare, bo stare i nowe nie ogranicza przestrzeni liturgicznej, lecz ją poszerza”.

kb/ rv

Źródło: Radio Watykańskie